

„Ducha nie gasić” (1 Tes 5, 19) – biblijne korzenie i współczesna rola charyzmatu w liturgiczno-modlitewnym aspekcie życia Kościoła

ks. Lech Wołowski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  <https://ror.org/0583g9182>

lech.wolowski@upjp2.edu.pl  <https://orcid.org/0000-0003-2012-1267>

Jedną z kluczowych motywacji do podjęcia badań przedstawionych w niniejszym artykule jest pytanie, czy we współczesnym Kościele potrzebne są jeszcze charyzmaty i czy charyzmatycy odgrywają w nim istotną rolę. W celu udzielenia odpowiedzi na to pytanie należy rozważyć, czym jest charyzmat i jak rozumienie tego terminu w Kościele współczesnym należy odnieść do jego biblijnych korzeni. Podjęta zostanie także dyskusja nad tym, czy charyzmat musi wyróżniać się nadzwyczajnością towarzyszących mu znaków oraz czy powinien być ograniczony wyłącznie do wąskiej grupy osób.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że współczesne rozumienie charyzmatu nie może całkowicie odcinać się od swoich biblijnych korzeni. Z drugiej jednak strony całkowitym nieporozumieniem jest ograniczanie rozumienia charyzmatu do czysto biblijnych jego przykładów, jakie znaleźć można np. w Listach św. Pawła (por. np. 1 Kor 12, 4–11; Rz 12, 6–8). Jeżeli nie chcemy „gasić” charyzmatycznego działania Ducha Świętego we współczesnym Kościele, to mówiąc o charyzmatach, nie możemy ograniczać się do naiwnych prób „wskrzeszania” na siłę lub bezrefleksyjnego „odtworzenia” charyzmatów czasów apostołskich, takich jak np. „mówienie językami”, „tłumaczenie tych mów”, dosłowne antyczne rozumienie darów „prorokowania” i „uzdrawiania” czy też „odgrywania” w mniej lub bardziej autentyczny sposób różnego rodzaju emocjonalnych „wzlotów” i „upadków” w Duchu Świętym.

Nie ulega wątpliwości, że pojęcie charyzmatu musi być zakorzenione w jego biblijnym rozumieniu. Oznacza to jednak, że musi brać pod uwagę również tę podstawową cechę działalności Ducha Świętego, którą Chrystus przytoczył w rozmowie z Nikodemem: „Wiatr [τὸ πνεῦμα] wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha»” (J 3, 8). Byłoby więc co najmniej nieostrożnością oskarżanie Ducha Świętego o to, że we współczesnym Kościele nie potrafi On działać za pomocą zupełnie nowych rodzajów i form charyzmatu niż miało to miejsce w czasach biblijnych i apostołskich. Era charyzmatycznych natchnień pochodzących od Ducha Świętego nie przeminęła i nigdy przeminąć nie może. Niewykluczone jednak, że przeżywamy kryzys dotyczący umiejętności rozpoznawania tych natchnień i właściwego ich nazywania. Zawsze aktualny pozostaje więc apel św. Pawła: „Ducha nie gaście” (1 Tes 5, 19).

Dlatego też – nie odcinając się od tych biblijno-apostołskich korzeni – rozumienie charyzmatu i rozpoznawanie konkretnych jego przejawów w danych czasach i epokach należy nieustannie w refleksji teologicznej aktualizować. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel wypracowanie propozycji takiego odświeżonego – choć silnie opartego na biblijnych podstawach – rozumienia pojęcia charyzmatu i wykazanie ogromnej żywotności Kościoła w zakresie jego bieżącej, tak rozumianej, charyzmatycznej działalności na podstawie dwóch konkretnych przypadków omówionych w sekcji trzeciej.

Z punktu widzenia strukturalnego sekcja pierwsza poświęcona będzie krótkiemu przypomnieniu i omówieniu, jak charyzmat rozumiany był w Kościele czasów biblijno-apostołskich ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszych tekstów św. Pawła poświęconych tej tematyce (Rz 1; 1 Kor 12–14; 2 Kor 1). Pod względem metodologicznym zostanie tu zastosowana metoda kanoniczna, czy też tzw. interpretacja integralna analizowanych tekstów biblijnych¹.

Sekcja druga będzie zawierała oryginalną propozycję określenia, czym jest charyzmat w życiu Kościoła współczesnego. Pod względem

1 W kwestii ogólnego opisu tej metody zob. Benedykt XVI (2010, nr 29–41) oraz Ratzinger (2007, s. 10–12).

metodologicznym zastosowane zostanie tu podejście sakramentologiczne. Zaproponowana zostanie nowa, odmienna od klasycznie stosowanych klasyfikacja sakramentów oparta na kryterium kształtowania i wspomagania przez nie życiowego powołania chrześcijanina. Na tej podstawie sformułowane będzie określenie łaski charyzmatycznej jako dopełnienia i uszczegółowienia działania odpowiednich łask sakramentalnych.

Sekcja trzecia, najbardziej rozbudowana, będzie poświęcona studium dwóch konkretnych przykładów działania charyzmatów i reprezentujących je charyzmatyków w Kościele współczesnym. Pierwszy to zaproponowany przez św. s. Faustynę charyzmat „posługi miłosierdzia”. Drugi to zidentyfikowany przez św. Jana Pawła II charyzmat „posługi myślenia”. Ze względu na ograniczoną objętość pracy skupimy się na wyeksponowaniu roli i potencjału obu tych charyzmatów jedynie w dwóch aspektach życia współczesnego Kościoła: aspekcie liturgicznym i modlitewnym. Nawet jednak przy tym ograniczeniu teza, iż współczesny Kościół tętni życiem charyzmatycznym i na naszych oczach dokonują się w nim dzięki temu głębokie i owocne przemiany, będzie w wystarczający sposób wykazana.

1. Charyzmat w sensie biblijnym

Biblijny termin *charyzmat* wywodzi się pod względem etymologicznym od greckiego rzeczownika $\chi\acute{\alpha}\rho\iota\sigma\mu\alpha$ oznaczającego: łaskę, którą otrzymuje się bez żadnej własnej zasługi; łaskawy dar Boży; szczególnie dar udzielony wierzącemu dla poszerzania, budowania i umacniania wspólnoty (Strong, 2015, s. 829). Rzeczownik ten dzieli wspólny rdzeń znaczeniowy z czasownikiem $\chi\alpha\rho\acute{\iota}\zeta\omicron\mu\alpha\iota$ wyrażającym czynienie dobra, wyświadczenie przysługi, okazywanie się łaskawym, szczodre i obfite obdarzanie (Strong, 2015, s. 828). W sensie etymologicznym para $\chi\acute{\alpha}\rho\iota\sigma\mu\alpha$, $\chi\alpha\rho\acute{\iota}\zeta\omicron\mu\alpha\iota$ związana jest z jeszcze bardziej pierwotną językowo parą $\chi\acute{\alpha}\rho\iota\varsigma$, $\chi\alpha\rho\acute{\iota}\omega$. Czasownik podstawowy $\chi\alpha\rho\acute{\iota}\omega$ oznacza: cieszyć się, być zadowolonym, dobrze się miewać, prosperować. Wywodzący się od niego rzeczownik $\chi\acute{\alpha}\rho\iota\varsigma$ w swych podstawowych, potocznych

znaczeniach oznaczał: wdzięk, powab, radość i wdzięczność. W języku biblijnym termin ten stał się z czasem kluczowym określeniem używanym do opisania rzeczywistości łaski, czyli tego, co z jednej strony jest pełne uroku i powabu, dostarcza radości i błogosławieństwa, a z drugiej jest niezaskuszonym darem, wynikiem Bożej łaskawości i życzliwości wobec człowieka, znakiem i dowodem dobrodziejstwa i miłosierdzia okazywanego człowiekowi przez Boga i wreszcie stanu duchowego tego, kto łaski tej stał się beneficjentem (Strong, 2015, s. 828).

Będąc świadomym z jednej strony wielkiej głębi znaczeniowej, ale jednocześnie z drugiej strony związanej z nią ogromnej rozpiętości semantycznej obu par terminologicznych χάρις, χαίρω oraz χάρισμα, χαρίζομαι, św. Paweł zdecydował się wprowadzić w listach, które kierował do młodego Kościoła, swego rodzaju neologizm, który pod względem etymologicznym ściśle wywodzi się z reprezentowanego przez obie te pary jednego pnia znaczeniowego, a jednocześnie zaczyna w terminologii eklezjalnej zajmować bardzo specyficzne miejsce, żyć własnym życiem i charakteryzować bardzo szczególny i delikatny obszar życia Kościoła, w którym działalność człowieka ściśle przecina się z działalnością Ducha Świętego. Neologizmem tym jest właśnie termin *charyzmat* zastosowany przez Pawła w liczbie mnogiej *charismata* (χάρισματα – por. np. 1 Kor 12, 31):

Konkretne sposoby działania łaski w Kościołach chrześcijańskich Paweł opisuje za pomocą ukutego przez siebie nowego terminu: *charismata* – dary łaski. W odniesieniu do Kościołów, dla unaocznienia wielu uzdolnień i funkcji przeznaczonych do służenia każdemu z nich, Paweł posługuje się obrazem jednego Ciała i licznych członków. Porównanie to zostaje szeroko rozwinięte w 1 Kor 12, 12–31 (Kraus, 1999, s. 61).

Celem lepszego zrozumienia, co tak naprawdę św. Paweł miał na myśli, wprowadzając to szczególne rozumienie tego terminu do słownika, a co najważniejsze do faktycznego życia Kościoła, warto prześledzić kilka jego wystąpień rozsianych po różnych listach apostoła:

- „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar

[*χάρισματα*] czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami” (1 Kor 12, 28)².

- „Tak, mamy nadzieję w Nim, że nadal będzie nas wybawiał przy współdziałaniu waszych za nas modlitw, aby w ten sposób wielu dzięki składało za dar [*χάρισμα*] dla wielu w nas złożony” (2 Kor 1, 10–11).
- „Gorąco bowiem pragnę was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco daru duchowego [*χάρισμα πνευματικόν*] dla waszego umocnienia, to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą – waszą i moją” (Rz 1, 11–12).
- „dary łaski [*χάρισματα*] i wezwanie [*κλήσις*] Boże są nieodwołalne” (Rz 11, 29).
- „Mamy zaś według udzielonej nam łaski [*χάρις*] różne dary [*χάρισματα*]: bądź dar prorocstwa – [do stosowania] zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona – dla wykonywania czynności diakonickich; bądź urząd nauczyciela – dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upominania – dla karcenia” (Rz 12, 6–8).

Charyzmaty są więc przede wszystkim darami Ducha Świętego, które mają służyć całej wspólnotce Kościoła rozumianej jako Ciało Chrystusa. Nie są one indywidualnymi lub wypracowanymi zdolnościami poszczególnych wiernych i nie mają służyć ich własnemu pożytkowi lub prestiżowi. Można jednak, a nawet należy się nimi hojnie dzielić dla wzajemnego pokrzepienia, ale nigdy nie wolno się ich domagać lub komuś zazdrościć. Należy się o nie modlić i okazywać wdzięczność za nie. Kluczowe jest to, że nie są one chwilowymi kapryсами Ducha Świętego, który ich udziela, ani też – i tego powinien być świadomy każdy charyzmatyk – tego, który je otrzymuje. Charyzmaty są związane z nieodwołalnym wezwaniem Bożym, można więc powiedzieć, że stanowią charakterystyczny rys chrześcijańskiej misji i życiowego powołania wiernego. Ponadto każdy wierny otrzymuje dany charyzmat jako przewidziany dla niego indywidualny – czasem

² Wszystkie cytaty biblijne w języku polskim podajemy za 5 wydaniem Biblii Tysiąclecia (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, 2000); natomiast greckie odpowiedniki poszczególnych wyrazów za *Grecko-polskim Nowym Testamentem* (1994).

powtarzalny, a czasem niepowtarzalny – dar. Oznacza to, że nie należy nigdy próbować „na siłę” powtarzać lub odtwarzać charyzmatów, które posiadał lub obecnie posiada ktoś inny. Dawcą tych darów jest zawsze ten sam Duch Święty, ale jedną z najważniejszych ich cech jest ich różnorodność i niczym nieograniczona wolność Ducha Świętego w ich udzielaniu:

Nie chciałbym, bracia, byście nie wiedzieli o darach duchowych. [...] Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce (1 Kor 12, 1. 4–11).

Tak kształtuje się Pawłowa charakterystyka charyzmatów. Z punktu widzenia obecnego opracowania nie mniej ważne są także zasady, które apostoł wyklada swoim słuchaczom odnośnie do tego, jak dary te stosować w praktyce życia wspólnotowego. W tym kontekście dokonuje on zróżnicowania pomiędzy darami, które zastosowane w nieodpowiedni sposób mogą okazać się bezużyteczne, a nawet szkodliwe, jak np. dar mówienia językami bez odpowiedniego tłumaczenia, a darami, które służą zbudowaniu wspólnoty:

Ten bowiem, kto mówi językiem, nie ludziom mówi, lecz Bogu. Nikt go nie słyszy, a on pod wpływem Ducha mówi rzeczy tajemne. Ten zaś, kto prorokuje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pocieszeniu i pociesze. Ten, kto mówi językiem, buduje siebie samego, kto zaś prorokuje, buduje Kościół. [...] Większy jest bowiem ten, kto prorokuje, niż ten, kto mówi językami – chyba że jest ktoś, kto tłumaczy, aby to wyszło na zbudowanie Kościołowi. [...] Kiedy się przeto zgromadzi cały Kościół i wszyscy poczną korzystać z daru języków, a wejdą podczas tego ludzie prości oraz poganie, czyż nie powiedzą, że szalejecie? Gdy zaś wszyscy prorokują, a wejdzie [podczas tego] jakiś poganin lub człowiek prosty, będzie przekonany przez wszystkich, osądzony i jawne staną się tajniki jego

serca; a tak, upadłszy na twarz, odda pokłon Bogu, oznajmiając, że prawdziwie Bóg jest między wami (1 Kor 14, 2–5. 23–25).

Charyzmaty nie są więc po to, by posiadający je charyzmatycy w niezrozumiały dla innych sposób przechwalali się swoimi nadzwyczajnymi uzdolnieniami lub duchowymi uniesieniami, lecz po to, by w praktyce życia wspólnotowego przynosiły konkretne owoce i budowały wspólnotę Kościoła, a w szczególności powinny one mieć konkretny pozytywny wpływ na życie liturgiczne i modlitewne tej wspólnoty.

2. Charyzmat w sensie współczesnym

Przedstawione w poprzedniej sekcji biblijne rozumienie pojęcia charyzmatu na zawsze pozostanie niezbywalnym fundamentem. Sam jednak ten fundament wskazuje na różnorodność charyzmatycznych darów. Dary te różnią się nie tylko pomiędzy poszczególnymi ludźmi żyjącymi w tym samym czasie, różnią się one również w zależności od kolejnych etapów rozwoju Kościoła. Dary, które były niezbędne w czasach apostołskich, nie muszą być potrzebne w obecnej dobie; i odwrotnie, w czasach współczesnych możemy potrzebować charyzmatów, które albo nie były znane, albo nie były jeszcze wystarczająco rozwinięte we wcześniejszych epokach. Dlatego też oprócz spojrzenia biblijnego, nie zapominając o nim i nie negując go, trzeba na kwestię charyzmatów spojrzeć także z punktu widzenia współczesności.

We właściwym umiejscowieniu roli charyzmatu w warunkach Kościoła współczesnego bardzo pomocne jest spojrzenie na tę problematykę z punktu widzenia liturgiczno-sakramentologicznego. Uzmysłowanie sobie relacji, która panuje pomiędzy sakramentem a charyzmatem pozwala łatwiej odkryć te obszary współczesności, które domagają się wypełnienia ich rzeczywistością charyzmatyczną.

Sakramenty mają bowiem to do siebie, że stanowią trwałe i niezmiennie filary charytologicznego życia Kościoła. Zakorzenione są w nienaruszalnym, biblijnym fundamencie objawienia publicznego i w swej trwałości, stałości i istotowej niezmienności trwają przez całe wieki historii Kościoła,

stanowiąc właściwą podporę całego życia charytologicznego Kościoła. Filary te nie są jednak postawione w charytologicznej próżni. Na każdym poziomie rozwoju życia Kościoła ogromna przestrzeń, która się między nimi rozpościera, wypełniana jest właśnie przez rzeczywistość charyzmatów – takich, jakie potrzebne są Kościołowi na danym etapie jego rozwoju.

Fundament biblijny unaoczniał nam, że charyzmaty nie są jakimiś chwilowymi kapryсами, uniesieniami duszy, czy też nadzwyczajnymi stanami egzystencjalno-emocjonalnymi serca i umysłu. Charyzmaty są raczej szczególnymi formami realizacji powołania życiowego. Św. Paweł pisał o charyzmatach apostołstwa, prorocstwa, nauczania, pomagania. O charyzmatach można więc myśleć jako o swego rodzaju specyficznych i wynikających z potrzeb danej epoki i odpowiadających indywidualnym uzdolnieniom posługach – posługach, które wpisują się w ogólne powołanie życiowe chrześcijanina. Powołanie staje się więc punktem zbieżnym sakramentów i charyzmatów.

Zauważmy bowiem, że na każdy sakrament, który przyjmujemy w życiu, możemy spojrzeć z punktu widzenia naszego życiowego powołania. W tym ujęciu sakramenty można podzielić na następujące trzy grupy, tworząc w ten sposób powołaniową klasyfikację sakramentów:

1. Sakramenty generalnego i szczegółowego powołania chrześcijańskiego:
 - a) Chrzest – sakrament ogólnego powołania do bycia chrześcijaninem.
 - b) Bierzmowanie – sakrament szczególnego powołania do swej indywidualnej misji w Kościele.
2. Sakramenty wytrwania na drodze powołania życiowego:
 - c) Eucharystia – sakrament dający pokarm duchowy na drodze powołania.
 - d) Pokuta – sakrament oczyszczenia lub podniesienia na drodze powołania.
 - e) Namaszczenie – sakrament wzmocnienia lub uzdrowienia na drodze powołania.
3. Sakramenty formy realizacji powołania życiowego:
 - f) Kapłaństwo – sakrament realizacji powołania kapłańskiego.
 - g) Małżeństwo – sakrament realizacji powołania małżeńskiego.

Sakramenty z pierwszej grupy przyjmuje każdy wierny, żeby w ogóle mógł wejść na drogę realizacji swego powołania w Kościele. Sakramenty z drugiej grupy przyjmujemy zgodnie z naszymi potrzebami, dyspozycjami i możliwościami, tak by podtrzymywały nas na drodze realizacji tego powołania. Sakramenty trzeciej grupy udzielają specyficznej łaski potrzebnej do realizacji dwóch szczególnych powołań: kapłańskiego i małżeńskiego. I tak np. św. Paweł w liście do Tymoteusza z sakramentem kapłaństwa wiąże ściśle określony charyzmat: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą prorocтва i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów” (1 Tm 4, 14, por. 2 Tm 1, 6). Podobnie można mówić o konkretnych charyzmatach związanych z realizacją powołania małżeńskiego (por. 1 Kor 7). Wszyscy jednak wiemy, że na tych dwóch powołaniach różnorodność życia chrześcijańskiego się nie kończy. Kończy się tu jednak zasięg łaski sakramentalnej. Otwiera się natomiast nieskończona różnorodność łask charyzmatycznych związanych z nieskończoną ilością różnych możliwych posług.

I tak np. dla tych, którzy nie realizują swego powołania życiowego ani na drodze kapłaństwa, ani na drodze małżeństwa, otwiera się droga realizacji tego powołania w ramach jakiegoś charyzmatu. Mogą to być charyzmaty życia wspólnotowego (np. charyzmaty wspólnot zakonnych, stowarzyszeń apostołskich, ruchów religijnych) lub charyzmaty życia indywidualnego (np. charyzmaty życia samotnego, pustelniczego, całkowitego poświęcenia się dla jakiejś szczególnej misji). Ponadto w ramach każdego z tych kierunków realizacji swego powołania, czy to życia kapłańskiego, małżeńskiego, czy też charyzmatycznego życia wspólnotowego, czy indywidualnego, każdy musi odnaleźć jeszcze swoją szczególną ścieżkę charakteryzującą konkretność jego powołania objawiającą się jakąś szczególną formą posługi, którą w życiu podejmuje. Z każdą taką konkretną posługą będzie związany konkretny charyzmat. Nie musi być on związany z żadną nadzwyczajnością ani sensacyjnością (choć nadzwyczajność nie jest tu wykluczona). Wręcz przeciwnie, może to być na pozór zupełnie zwyczajna posługa, którą podejmują miliony ludzi każdego dnia. Ważne jest jedynie to, by czerpiąc łaskę z natchnień Ducha Świętego, posługi te budowały wspólnotę Kościoła we odpowiednich aspektach jej życia (por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 1994, nr 798nn).

Korzyść z rozumienia charyzmatów jako swego rodzaju charytologicznego przedłużenia czy uszczegółowienia działania łaski sakramentalnej polega również na wyeksponowaniu elementu trwałości przynoszącej owoce: „Po owocach ich poznacie” (por. Mt 7, 16). Sakrament jest czymś, co albo raz przyjęte trwa w człowieku przez całe życie (chrzest, bierzmowanie, kapłaństwo, małżeństwo), albo systematycznie przyjmowane przez całe życie nieustannie towarzyszy mu w drodze jego powołania (pokuta, eucharystia, a w późnym wieku lub chorobie także namaszczenie). Również prawdziwy głęboki charyzmat może mieć tę charakterystykę. W charyzmacie nie może chodzić o chwilową sensację czy krótkotrwałe zadowolenie. Istotą charyzmatu nie może być chwilowe „uniesienie” czy „upadnięcie” w Duchu Świętym ani też wypowiedanie w jakimś ekstatycznym uniesieniu niezrozumiałych dla nikogo słów. Nawet jeśli taki aspekt charyzmatu był obecny w przeszłości i nawet jeśli być może ma jeszcze jakieś swoje znaczenie również dziś, to z całą mocą należy podkreślić, że dziś nie może być to dominanta. Może to być traktowane jedynie w charakterze wyjątku, a nie ogólnego obrazu charyzmatycznego życia Kościoła.

Dla przykładu w następnym sekcji – rozumianej jako studium konkretnych przypadków – zaprezentowane będą dwie konkretne formy posługi dla wspólnoty Kościoła rozumiane na bazie wyżej opisanego podejścia jako charyzmaty wnoszące istotny wkład w dwa wybrane aspekty Jego życia: aspekt liturgiczny i modlitewny.

3. Charyzmaty „posługi miłosierdzia” św. s. Faustyny i „posługi myślenia” św. Jana Pawła II

Po przeprowadzonej w poprzednich dwóch sekcjach ogólnej biblijno-sakramentologicznej analizie problematyki charyzmatu czas przejdź do analizy konkretnych przypadków. Ograniczymy się jedynie do opisu dwóch charyzmatów zaproponowanych w tej konkretnej formie ich realizacji przez dwoje wielkich współczesnych świętych krakowskich: św. s. Faustynę (charyzmat „posługi miłosierdzia”) i św. Jana Pawła II (charyzmat „posługi myślenia”). Wybór ten motywowany

jest zarówno ich aktualnością, jak i faktem, iż nie ograniczają się one do jakiejś wąskiej grupy wiernych. Istotne będzie także pokazanie, jak te konkretne dwa charyzmaty wzajemnie współpracują dla budowania wspólnoty Kościoła. Oczywiście w całej swej ogólności każdy z tych charyzmatów wymagałby dużo obszerniejszego dzieła, by opisać je w sposób wyczerpujący. Tu ograniczymy się jedynie do dwóch wybranych na potrzeby niniejszego opracowania aspektów: aspektu liturgicznego i modlitewnego. Oba te charyzmaty wywarły bowiem wyjątkowo duży wpływ na oba te – absolutnie kluczowe z punktu widzenia budowania wspólnoty wierzących – aspekty życia współczesnego Kościoła.

3.1. Charyzmat „posługi miłosierdzia” zaproponowany przez św. s. Faustynę

Charyzmat „posługi miłosierdzia” w całej swej ogólności nie jest oczywiście w Kościele niczym nowym. Doskonale wpisuje się już w biblijno-Pawłowe ujęcie charyzmatu. Charyzmat ten został nawet *explicite* wymieniony przez św. Pawła w jednym z klasycznych wykazów charyzmatów, jaki zamieścił on w swoim liście do Rzymian:

Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar prorocstwa – [do stosowania] zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona – dla wykonywania czynności diakońskich; bądź urząd nauczyciela – dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upomnienia – dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, [niech to czyni] ze szczodroblivością; kto jest przełożonym, [niech działa] z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, [niech to czyni] ochoczo (Rz 12, 6–8).

Pełnienie uczynków miłosierdzia, a więc – jak się zazwyczaj uważa – jeden z kluczowych aspektów posługi miłosierdzia, jest w pełni usankcjonowaną formą realizacji charyzmatów w Kościele od czasów apostoelskich. Oczywiście nie może to nikogo dziwić wobec faktu, iż w samej Ewangelii uczynki te jasno przedstawione są jako warunek wstępu do Królestwa Niebieskiego (Mt 25, 35–36). Można więc powiedzieć, że Kościół żyje tym charyzmatem od samego początku i w tym sensie nie stanowi on żadnej nowości.

Niekwestionowaną nowość stanowi natomiast sposób podejścia do realizacji tej posługi zaproponowany przez św. s. Faustynę. Mamy tu do czynienia z istic charyzmatyczną odnową nie tylko, albo nawet nie tyle strony praktycznej tego charyzmatu, co jego podstaw teologiczno-liturgiczno-duszpasterskich. Geniusz nowości charyzmatu „posługi miłosierdzia” s. Faustyny nie polega na tym, że założyła ona szczególnie prężną, mogącą poszczycić się niebotycznymi dochodami instytucję charytatywną i dzięki temu mogła okazywać miłosierdzie milionom ludzi. S. Faustyna ani sama nie koncentrowała się na jakichś spektakularnych uczynkach miłosierdzia, ani nie zakładała czyniących to organizacji (choć można twierdzić, że przyczyniła się do założenia i rozwoju wielu z nich). Nowość charyzmatu „posługi miłosierdzia” w jej wydaniu polega na tym, że tchnęła zupełnie nowego ducha w sposób, w jaki Kościół przeżywa i pełni tę posługę od strony liturgiczno-modlitwowej. S. Faustyna pokazała, że miłosierdzie bliźniemu możemy wyświadczać nie tylko poprzez doraźne czyny, ale także, a może nawet przede wszystkim poprzez kult Bożego Miłosierdzia oraz poprzez głęboką modlitwę wstawienniczą wypraszającą to miłosierdzie wobec poszczególnych wiernych i jak to sama określała: „świata całego”. Stąd też absolutnie kluczowym dla zrozumienia tego charyzmatu jest zbadanie jego aspektu liturgicznego (kultycznego) i modlitwowego (wstawienniczego), co zostanie uczynione w poniższych dwóch punktach.

3.1.1. Aspekt liturgiczny charyzmatu „posługi miłosierdzia”

Jak zostało to już wyżej zaznaczone, jednym z najważniejszych aspektów charyzmatu „posługi miłosierdzia” w rozumieniu s. Faustyny jest fakt, iż nie ogranicza ona realizacji tego charyzmatu jedynie do wykonywania praktycznych uczynków miłosierdzia. To nie konkretne czyny ludzkiego miłosierdzia, ale najpierw kult Bożego Miłosierdzia postawiła ona na pierwszym miejscu w swojej propozycji rozumienia tego charyzmatu. Zaowocowało to radykalnym postulatem natury liturgicznej. Jeżeli kult Miłosierdzia Bożego ma znaleźć się na pierwszym miejscu w tym charyzmacie, oznacza to, że kult ten musi mieć również swą godną reprezentację liturgiczną. Stąd też jednym z podstawowych

postulatów wysuniętych przez świętą było ustanowienie święta Bożego Miłosierdzia na niedzielę koronującą najważniejszy tydzień liturgiczny całego roku kościelnego, tj. II Niedzielę Wielkanocy zamykającą jej oktawę. W swym *Dzienniczku* odnotowała ona konkretne wezwania, które otrzymywała w tym zakresie w swych prywatnych objawieniach chrystologicznych:

- „Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była Świętem Miłosierdzia” (Kowalska, 2012, 299).
- „Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości Moich, pragnę, aby uroczyście obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy” (Kowalska, 2012, 699).
- „Pierwsza niedziela po Wielkanocy jest Świętem Miłosierdzia, ale musi być i czyn; i żądam czci dla Mojego miłosierdzia przez obchodzenie uroczyście tego święta i przez cześć tego obrazu” (Kowalska, 2012, 742).

Jak widać z ostatniego wezwania, również w tej formie charyzmatu „posługi miłosierdzia” jest miejsce na konkretny, praktyczny czyn, ale czyn ten musi być zakorzeniony w znacznie głębszej rzeczywistości kultu Bożego Miłosierdzia, którego centrum i szczyt stanowi wymienione tu liturgiczne święto Miłosierdzia Bożego oraz modlitwa, której poświęcony będzie punkt następny.

3.1.2. Aspekt modlitewny charyzmatu „posługi miłosierdzia”

Jeżeli w aspekcie liturgiczno-kultycznym s. Faustyna zaproponowała naprawdę odważną i istic charyzmatyczną zmianę polegającą na wprowadzeniu omówionego wyżej święta Bożego Miłosierdzia w najważniejszym dla Kościoła okresie oktawy Wielkanocy, to w aspekcie modlitewnym jej charyzmat dokonał czegoś, co nazwać trzeba po prostu rewolucją.

Absolutnym fenomenem modlitewnym naszych czasów jest proponowana w jej objawieniach koronka do Miłosierdzia Bożego. Tak jak wyżej można było powiedzieć, że trzeba było mieć odwagę charyzmatyka, by proponować ustanowienie w II Niedzielę Wielkanocy nowego święta, tak słusznie Tischner (1999, s. 51) w swej refleksji nad

modlitwą *Ojciec przedwieczny* będącą częścią zaproponowanej przez s. Faustynę koronki zauważył, że „Trzeba mieć odwagę mistyka, by uczyć ludzi takiej modlitwy”. Nie ma w tym artykule miejsca na dogmatyczną dyskusję dotyczącą treści tej modlitwy, nie będziemy jej tu więc podejmować, zauważyć natomiast należy jej wpływ na życie modlitewne Kościoła. Mamy tu do czynienia wręcz ze wzorcowym przykładem działania prawdziwego charyzmatu w Kościele, czyli daru Ducha Świętego, który buduje wspólnoty wierzących. Minęło niewiele ponad ćwierć wieku od oficjalnego zatwierdzenia prywatnych objawień s. Faustyny przez Kościół, w tym dopuszczenia do oficjalnego odmawiania omawianej tu koronki, dziś na całej ziemi trudno znaleźć kraj czy diecezję, w której w licznych kościołach o godz. 15:00 nie gromadziliby się wierni, by wspólnie odmawiać tę modlitwę. Jeżeli doloży się do tego miliony wiernych odmawiających o tej samej porze tę koronkę indywidualnie, to bezprecedensowość tego fenomenu staje się oczywista. Zauważmy przy tym, że od momentu, kiedy koronkę jako dopuszczoną modlitwę zatwierdzono, pojedyncze jej odmówienie przez jednego wiernego nie stanowi niczego nadzwyczajnego czy sensacyjnego. Można by nawet zapytać, cóż w tym charyzmatycznego, że jakiś wierny odmówił po południu koronkę. Ale kiedy spojrzymy na ten fenomen globalnie i zobaczymy te miliony osób jednocześnie złączonych w kaplicach czy duchowo po domach na tej jednej modlitwie, to zdamy sobie sprawę z absolutnej charyzmatycznej właśnie niezwykłości takiego wydarzenia.

Drugim modlitewnym fenomenem – ściśle złączonym z tym pierwszym – obecnym w charyzmacie „posługi miłosierdzia” zaproponowanym przez s. Faustynę jest cześć oddawana obrazowi Jezusa Miłosiernego, często oczywiście łączona z odmawianiem koronki, ale mogąca przybierać również zupełnie inne także milczące formy oddawania tej czci. Również tu łatwo dostrzec wyrastający poza naturalne możliwości ludzkie nadprzyrodzony element charyzmatyczny. Podobnie jak powyżej nie ma tu miejsca na analizę teologiczną wymowy tego obrazu, ale wystarczy odnotować jego wymowę statystyczną. Łatwo sobie uświadomić z jak wielkim charyzmatem mamy tu do czynienia, kiedy zauważymy, że obraz namalowany niecałe sto lat temu

w Polsce dziś widnieje niemal w każdym kościele katolickim na całym świecie i zawitał już do zdecydowanej większości katolickich domów.

Trzecim fenomenem modlitewnym związanym z charyzmatem „posługi miłosierdzia” s. Faustyny, który chcemy tu odnotować, jest sam napisany przez nią *Dzienniczek*. Dzieli on z dwoma poprzednimi fenomenami tę samą zdumiewającą cechę niespotykanej dotąd proliferacji. Został przetłumaczony już na wszystkie używane przez duże społeczności języki świata. Miliony osób codziennie karmią się tym duchowym przekazem. Lektura *Dzienniczka* stała się nową formą modlitwy. To właśnie z tej lektury rodzą się kolejne formy modlitewnej realizacji charyzmatu „posługi miłosierdzia”, takie jak np. litania, nowenna i inne zaproponowane w *Dzienniczku* modlitwy do Miłosierdzia Bożego, jak choćby Godzina Miłosierdzia poświęcona kontemplacji zbawczego czynu Chrystusa na krzyżu i wiele innych. Trudno wymienić inny charyzmat w całej historii Kościoła, który tak głęboko nie tylko zmieniłby, ale wręcz zrewolucjonizowałby modlitewny pejzaż Kościoła Powszechnego.

3.2 Charyzmat „posługi myślenia” zidentyfikowany przez św. Jana Pawła II

W przeciwieństwie do omówionego wyżej charyzmatu „posługi miłosierdzia” charyzmat „posługi myślenia” nie jest jak dotąd – przynajmniej pod taką nazwą – znany w szerszej percepcji eklezjalnej. Nie znaczy to, że nie ma on żadnego zakorzenienia w życiu Kościoła. Jest wręcz przeciwnie, dokładnie tak jak w przypadku charyzmatu „posługi miłosierdzia”, Kościół żyje tym charyzmatem od samego początku, od czasów apostoelskich. Różnica polega jedynie na tym, że charyzmatem „posługi miłosierdzia” Kościół żyje w sensie *explicite*, zawsze jawnie go nazywając i świadomie realizując, choć jak była o tym mowa wyżej, mógł on przybierać różne formy. W przypadku charyzmatu „posługi myślenia” jest on obecny *implicite* w życiu Kościoła i mimo że nie znajdziemy na jego temat oficjalnych wypowiedzi, dokumentów i opracowań, to przez całe wieki właśnie on stał za wieloma genialnymi, nowatorskimi i wizjonerskimi przełomami, które działały się w Kościele również na niwie liturgii i modlitwy.

Opisując ten charyzmat, zacząć należy od tego, że także on wpisuje się już w biblijno-Pawłowe ujęcie charyzmatu. Św. Paweł w swej koronnej mowie skierowanej do charyzmatyków (1 Kor 12–14) upominał ich z całą mocą: „Bracia, nie bądźcie dziećmi w swoim myśleniu, lecz bądźcie jak niemowlęta, gdy chodzi o rzeczy złe. W myślach waszych bądźcie dojrzałi!” (1 Kor 14, 20). Dojrzałe, dalekowzroczne i odkrywczyste myślenie – takie cechy mają zdaniem św. Pawła charakteryzować prawdziwego charyzmatyka. Z podobnym upomnieniem, nie przez przypadek znowu sformułowanym w kontekście wypowiedzi dotyczącej charyzmatów, zwrócił się także do swego ucznia Tymoteusza: „Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozпалиł na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia” (2 Tm 1, 6–7). Charyzmat posługi kapłańskiej, a w jeszcze większym stopniu biskupiej, nierozzerwalnie związany ma więc być z charyzmatem posługi odważnego i trzeźwego (a nie przepełnionego emocjonalnymi wzlotami i egzaltacjami) myślenia.

Kryterium biblijne charyzmatyczności tej posługi ma więc swoje solidne podstawy, które można by zresztą jeszcze poszerzać o niezliczone przykłady tego, jak często św. Paweł sam posługiwał się tym charyzmatem, wykorzystując w swym nauczaniu swój nieprzeciętny potencjał intelektualny. Tym bardziej spełnione będą kryteria związane z kwestią realizacji życiowego powołania chrześcijanina. To właśnie chrześcijaństwo, jak rzadko która religia, podkreśla racjonalność swojego spojrzenia na świat i także na świat wiary: *Fides quaerens intellectum* – ta słynna maksyma przypisywana Anzelmowi z Canterbury przyświecała w istocie każdemu wielkiemu myślicielowi Kościoła od najstarszych ojców Kościoła, przez Jego doktorów aż po współczesnych wielkich świętych myślicieli takich jak np. św. Jan Paweł II.

Ten ostatni jako pierwszy nadał temu charyzmatowi jego właściwą nazwę „posługi myślenia”, kiedy podczas swej szóstej podróży apostołskiej do Polski w przemówieniu wygłoszonym w kolegiacie św. Anny z okazji 600-lecia krakowskiego Wydziału Teologicznego zwrócił się do zgromadzonych tam przedstawicieli środowiska akademickiego, wypowiadając następujące słowa:

Niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak posługa myślenia. «Posługa myślenia», o której mówię, to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym (Jan Paweł II, 1997, nr 5)³.

Podobnie jak w przypadku wcześniejszego charyzmatu, nie ma tu możliwości opisanego go w całej jego rozciągłości. Pokażemy jedynie krótko, jak wielki niesie on w sobie potencjał na przykładzie jego wpływu na aspekt liturgiczny i modlitewny w życiu Kościoła.

3.2.1. Aspekt liturgiczny charyzmatu „posługi myślenia”

Omówiony w poprzednim punkcie charyzmat „posługi miłosierdzia” wywarł, jak już wiemy, ogromny wpływ na liturgiczne życie Kościoła. Niezwykle szybkie rozprzestrzenienie się i entuzjastyczne przyjęcie na całym świecie kultu Bożego Miłosierdzia w formie zaproponowanej przez s. Faustynę mogłyby sugerować, że zmiana ta była prostą i naturalną konsekwencją promowaną przez nią charyzmatu.

Taka interpretacja byłaby jednak nietrafna. Sam charyzmat s. Faustyny nie wystarczył do tego, by proponowane przez nią formy kultu Bożego Miłosierdzia ujrzały światło dzienne. Było wręcz przeciwnie: im bardziej ona i opiekujący się nią duchowo jej spowiednik bł. ks. Sopoćko próbowali przez całe lata wprowadzić i szerzyć te formy kultu, tym bardziej napotykali na coraz większy opór. Najpierw ona sama, gdy np. informowano ją, że święto Bożego Miłosierdzia już istnieje i nie ma więc po co go wprowadzać (por. Kowalska, 2012, 341), potem ks. Sopoćko, którego przełożony abp Romuald Jałbrzykowski jako biskup miejsca odpowiedzialny za rozeznawanie kwestii objawień prywatnych wyraził jednoznacznie negatywne stanowisko w kwestii wprowadzania

³ Należy dodać, że sam Jan Paweł II sformułowanego przez siebie postulatu „posługi myślenia” nie określa mianem charyzmatu. Jest to całkowicie naturalne: żaden charyzmatyk ani siebie nie nazywa charyzmatykiem, ani proponowanych przez siebie form służenia Kościołowi charyzmatami. W identyczny sposób s. Faustyna ani siebie nie nazywała charyzmatyczką, ani proponowanych przez siebie form „posługi miłosierdzia” charyzmatami. Do nadania takiego określenia jest bowiem potrzebny odpowiedni dyktans zarówno osobisty, jak i historyczny.

proponowanych przez s. Faustynę form kultu Bożego Miłosierdzia (zob. Czackowska, 2020, s. 335–336). W konsekwencji 19 listopada 1958 roku Święte Oficjum wydało dekret, w którym wykluczyło możliwość ustanowienia takiego święta. Dekret został opublikowany 6 marca 1959 roku w nieco złagodzonej formie (w kwestiach lokalnych dotyczących tego kultu, odwołując się do „roztropności biskupów”)⁴, niemniej jednak z punktu widzenia liturgicznego kultu Kościoła powszechnego sprawa na tym etapie mogła wydawać się zamknięta, a duch tego charyzmatu, jeśli nie całkowicie zgaszony, to przynajmniej zepchnięty na margines życia Kościoła.

W tym właśnie momencie rozbłysnął charyzmat „posługi myślenia” św. Jana Pawła II. Podszedł on do tej kwestii od zupełnie innej strony. Już jako biskup krakowski dał się poznać jako dogłębny znawca i zwolennik tego kultu. Jego obecność na Soborze Watykańskim II, liczne późniejsze rozmowy, konsultacje, wyjaśnienia w Kurii Rzymskiej, otwarcie procesu informacyjnego i beatyfikacyjnego s. Faustyny oraz zlecenie wybitnemu krakowskiemu dogmatykowi prof. Ignacemu Różyckiemu sporządzenia dogłębnej teologicznej recenzji pism kandydatki na ołtarze (Różycki, 1980, s. 65–540)⁵ spowodowały zmianę intelektualnej perspektywy spojrzenia władz Kościoła na pisma i propozycje s. Faustyny. W efekcie jeszcze przed wyborem kardynała Wojtyły na Stolicę Piotrową 15 kwietnia 1978 kard. Franjo Šeper, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, promulgował dekret o następującej treści:

Z różnych stron świata, szczególnie z Polski, również urzędowo, pytano, czy należy jeszcze przestrzegać zakazów zawartych w *Informacji* Świętej Kongregacji Świętego Oficjum (AAS 51 [1959] 271), dotyczących czci Miłosierdzia Bożego w formie zaproponowanej przez Siostrę Faustynę Kowalską. Święta Kongregacja Nauki Wiary, biorąc pod uwagę liczne oryginalne, nieznanne w 1959 r., dokumenty, w sposób istotny zmienione

4 Szczegółowy przebieg wydarzeń związany z okolicznościami publikacji tych dekretów opisany został przez Czackowską (2020, s. 330–361).

5 Praca ta, sporządzona w całości w języku łacińskim i wyłącznie na potrzeby Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, nie jest publicznie dostępna. Dostępne są natomiast opracowane w języku polskim krótkie kompendia zawierające najważniejsze ustalenia tych analiz (Różycki, 1982, 1999).

okoliczności oraz uwzględnić opinie wielu Ordynariuszy z Polski, oświadcza, że nie obowiązują już zakazy zawarte w cytowanej *Informacji* (Zimowski i Królikowski, 1995, s. 126).

Dekret ten po latach przestoju na nowo otworzył drogę do ustanowienia święta Bożego Miłosierdzia. Drogę tę jednak trzeba było jeszcze przejść. Po wyborze na papieża Wojtyła miałby teoretycznie możliwość „siłowego” przeforsowania i wpisania tego święta do liturgicznego kalendarza Kościoła. Wybrał jednak inną drogę – drogę żmudnego i pokornego realizowania tego celu z wykorzystaniem charyzmatu „posługi myślenia”. Rozpoczął od encykliki poświęconej prawdzie o Bożym Miłosierdziu *Dives in Misericordia* (Jan Paweł II, 1980), w dużej mierze inspirowanej objawieniem prywatnym s. Faustyny zawartym w jej *Dzienniczku* (por. Jan Paweł II, 2005, s. 13), ale z formalnego punktu widzenia niezawierającej żadnego doń odwołania. Przez całe lata niestrudzenie głosił prawdę o Bożym Miłosierdziu i doprowadził do pomyślnej finalizacji procesów beatyfikacyjnego (1993) i kanonizacyjnego (2000) s. Faustyny. Obie uroczystości odbyły się w II Niedzielę Wielkanocy, a dopiero dzień jej kanonizacji 30 kwietnia 2000 roku mocą jego decyzji przeszedł do historii jako data pierwszego uroczystego obchodu święta Bożego Miłosierdzia w całym Kościele Powszechnym.

Trzeba w tym momencie powiedzieć jasno, że gdyby nie dziesięciolecie wielkiej determinacji, ogromu intelektualnego wkładu i zaangażowania osobistego charyzmatu „posługi myślenia” św. Jana Pawła II, głębokie zmiany w liturgii oktawy Zmartwychwstania Pańskiego Kościoła Powszechnego byłyby po prostu absolutnie nie do pomyślenia. Tylko dzięki charyzmatowi odważnej i trzeźwej „posługi myślenia” św. Jana Pawła II proroczy i wizjonerski charyzmat „posługi miłosierdzia” św. s. Faustyny mógł zajaśnieć całym swym blaskiem w koronie największych liturgicznych uroczystości Kościoła.

Charyzmat „posługi myślenia” uskuteczniiony przez papieża sprawił, że wieloletnie, pracowite przygotowywanie gruntu pod ustanowienie święta Bożego Miłosierdzia w II niedzielę wielkanocną zaowocowało nie tylko przełamaniem oporu, a nawet przekonaniem do niego wielu liturgistów i w ogólności teologów, ale ostatecznie przygotowaniem wiernych i całego Kościoła do głębokiego zrozumienia, dlaczego

święto to naturalnie wpisuje się w obchody oktawy Wielkanocy, a nie jest sztucznie do niej doklejone, a przede wszystkim do tego, by zrozumieć, jak głęboko charyzmat „posługi miłosierdzia” związany jest z charyzmatem „posługi myślenia”. Właśnie dlatego, krótko po wprowadzeniu tego święta 6 stycznia 2001 roku w swoim liście apostołskim *Novo millennio ineunte* papież, nakreślając program duszpasterski dla Kościoła wkraczającego w XXI wiek swego istnienia, zaproponował wiernym, by wyrobili w sobie zdolność łączenia tych dwóch charyzmatów, którą trafnie określił mianem „wyobraźni miłosierdzia”:

Trzeba, aby [...] chrześcijanin uczył się wyrażać swą wiarę w Chrystusa przez odczytywanie ukrytego wezwania, jakie On kieruje do niego ze świata ubóstwa. W ten sposób będzie można kontynuować tradycję miłosierdzia, która już w minionych dwóch tysiącleciach wyraziła się na wiele różnych sposobów, ale która obecnie wymaga może jeszcze większej inwencji twórczej. Potrzebna jest dziś nowa wyobraźnia miłosierdzia, której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr (Jan Paweł II, 2001, nr 50).

3.2.2. Aspekt modlitewny charyzmatu „posługi myślenia”

W przypadku aspektu liturgicznego w powyższych rozważaniach uwidoczniła została ścisła współpraca, miejscami wręcz nierozdzielna jedność obu omawianych w tej sekcji charyzmatów. W przypadku aspektu modlitewnego rzecz ma się nieco inaczej. W tym obszarze zachodzą bowiem dość głębokie różnice. Jak stwierdzono wyżej, charyzmat „posługi miłosierdzia” zrewolucjonizował całe spektrum życia modlitewnego Kościoła. Charyzmat „posługi myślenia” nie dokonał jeszcze w tym spektrum równie wielu zmian, jeśli nie liczyć np. wkładu Jana Pawła II i jego charyzmatycznego zaangażowania w promowanie różnych form nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia.

W tym punkcie należy jednak skupić się na tym, że na polu modlitewnym w charyzmacie „posługi myślenia” tkwi dużo większy potencjał niż tylko jego sprzężenie zwrotne z charyzmatem „posługi miłosierdzia”, choć i tu jest on niewątpliwie bardzo przydatny. Wystarczy bowiem zauważyć, że np. modlitwa koronką do tego stopnia spowszechniała, że niejeden wierny łapie się na jej niemal bezrefleksyjnym „odklepywaniu”. Aby nie popaść w taką rutynę, trzeba zaangażować w swą modlitwę właśnie charyzmat „posługi myślenia”.

Prawda ta dotyczy jednak wszelkich form modlitwy – nie tylko tych związanych z miłosierdziem. I tu otwiera się ogromny potencjał charyzmatu „posługi myślenia”. Wbrew pozorom charyzmat ten nie jest zarezerwowany dla intelektualistów, mimo że to do nich zwracał się papież, formułując to znane określenie. „Posługę myślenia” można, a nawet należy wdrażać w każdą formę modlitwy, aby nigdy nie była ona wyłącznie mechanicznym powtarzaniem lub odtwarzaniem sformułowanych przez kogoś innego formuł.

Dla przykładu skoncentrujemy się tu na jednym takim aspekcie modlitewnym: lekturze Pisma Świętego. Charyzmat „posługi myślenia” powinien odgrywać w tej kwestii absolutnie kluczową rolę. Lektura Pisma Świętego jest jedną z najgłębszych modlitw, za pomocą której możemy prawdziwie dialogować z Bogiem – z jego żywym słowem. Aby jednak było to możliwe, nie można tej lektury traktować jako suchego odczytania zapisanych na kartach Pisma Świętego zdań, nie można traktować jej jak lektury powieści przygodowej lub relacji historycznej. Właśnie włączenie charyzmatu „posługi myślenia” w lekturę Pisma Świętego jest niezbywalnym elementem uczynienia z niej prawdziwej modlitwy. Już sam fakt, że mówimy tu o charyzmacie, oznacza, że do jego skutecznego niezbywalna jest pomoc Ducha Świętego, o którą przy takiej lekturze trzeba poprosić. Już samo to pogłębia tę lekturę o wątek modlitewny. Ale na tym nie koniec. Istnieją pewne dobrze już opracowane i znane techniki lektury tekstów biblijnych, które w sposób naturalny przy aktywnym, świadomym i twórczym zastosowaniu same niemal „zmuszają do myślenia”, tj. wymuszają ćwiczenie się czytelnika w charyzmacie „posługi myślenia”. Należą do nich: *lectio divina* czy też uważne czytanie kursoryczne, tematyczne lub formacyjne itp. (zob. Pindel, 1998, s. 65–68):

Takie czytanie realizuje się w klimacie modlitwy, gdzie celem jest spotkanie z żywym Chrystusem przez pośrednictwo słowa Bożego. Oczywiście, nie można wyłączyć w tym momencie rozumu, wykluczyć umiejętności krytycznego czytania i stawiania pytań. Pierwszym krokiem do takiego integralnego czytania Biblii jest modlitwa o dar mądrego czytania i otwarcia na słowo Boże. Następnym uważna, krytyczna lektura wybranego fragmentu (Pindel, 1998, s. 67).

Wystarczy, by każdy wierny, podchodząc do lektury Pisma Świętego i stosując jedną z wymienionych wyżej metod oraz powyższą zasadę, wzbudził w sobie pragnienie pogłębiania i rozwijania w ich duchu swego charyzmatu „posługi myślenia”, a nie minie wiele czasu, gdy na polu modlitwy lekturą Pisma Świętego ujrzymy nie mniej rewolucyjną przemianę i odnowę, jak ta, którą opisaliśmy w przypadku charyzmatu „posługi miłosierdzia”.

Zakończenie

Na zakończenie należy przeprowadzić jeszcze krótką dyskusję dotyczącą głównego celu niniejszej pracy. Otóż pomimo zajętego tu dość surowego stanowiska wobec prób zawężania rozumienia charyzmatu do niektórych jego antyčno-biblijnych form (mówienia językami, wzloty i egzaltacje duchowe itp.), celem artykułu nie było deprecjonowanie tych współczesnych nurtów czy ruchów „charyzmatycznych”, które w swej działalności nawiązują do tych aktywności, np. ruchy Odnowy w Duchu Świętym czy różne odmiany ruchów pentakostalnych. Dopóki praktyki te realizowane są w eklezyjalnie kontrolowany sposób, nie przynoszą nikomu szkód fizycznych i duchowych, a służą autentycznemu budowaniu takich wspólnot, tak długo nie ma powodu, by przeciwko nim występować.

Jednym z głównych celów było jednak zdecydowane wystąpienie przeciwko bardzo niebezpiecznemu zjawisku identyfikowania kategorii charyzmatu wyłącznie z tego typu ruchami i zachowaniami, tak jakby miały one posiadać „monopol” na charyzmat. Takie podejście wykluczałoby zdecydowaną większość wiernych spod charyzmatycznego

działania Ducha Świętego i zamiast budować, rujnowałoby życie wspólnoty eklezjalnej.

Dlatego z całą mocą należy podkreślić, że przeprowadzone w artykule analizy jednoznacznie wykazały, że nawet jeśli potraktujemy powyższe zachowania jako charyzmaty, to w spektrum całości charyzmatycznego życia Kościoła powszechnego zajmują one dziś marginalne, niemal zaniedbywalne miejsce.

Podstawowym wnioskiem jest więc stwierdzenie, że głównym obszarem charyzmatycznego życia Kościoła są obecnie wszystkie prowadzone pod natchnieniem Ducha Świętego aktywności jego członków, które prowadzą do realizacji i pełnego rozwinięcia ich chrześcijańskiego powołania życiowego. Każde z tych powołań będzie zakorzenione w jakimś sakramencie, ale sakramentów jest tylko siedem, a powołań i darów Ducha Świętego – niezliczenie wiele. Każdy człowiek poważnie podchodzący do swego chrześcijańskiego powołania życiowego jest wyposażony w niezbędną „zestaw” charyzmatów pozwalających mu powołanie to skutecznie i owocnie realizować.

Jako konkretny przykład rozważone tu zostały dwa fenomeny charyzmatów współczesnych w namacalny sposób wpływające na codzienne życie liturgiczne i modlitewne milionów wiernych. Są to jednak tylko dwa spośród niezliczonych innych charyzmatycznych darów Ducha Świętego, które zarówno obecnie, jak i w przyszłości w nie mniejszym stopniu będą odnawiać i pogłębiać życie całego Kościoła. Przy odpowiednim więc rozumieniu pojęcia charyzmatu trudno byłoby mówić o jego zaniku lub nawet o jakimkolwiek duchowym kryzysie Kościoła w tym konkretnym aspekcie.

Jeśli jednak pomimo wszystkich przedstawionych tu argumentów ktoś nadal byłby zdania, że tego typu kryzys przeżywa współczesny Kościół, to na zakończenie warto zastanowić się nad następującym pytaniem: czy paradoksalnie pozorny kryzys charyzmatu w dzisiejszym Kościele nie polega właśnie na tym, że za mało korzystamy z charyzmatu „posługi myślenia”? Jednym z zadań tego charyzmatu jest bowiem także wyrobienie w sobie wrażliwości na problematykę charyzmatu, umiejętności odkrywania, dostrzegania, identyfikowania, a nawet – jeśli nie zostało to przez kogoś innego wcześniej

uczynione – nazywania go oraz uświadamiania sobie i innym jego roli w życiu.

Współczesny wierny musi uzmysłwić sobie, że charyzmaty czasów biblijno-apostolskich nie są już w znacznej mierze naszymi charyzmatami i nie mogą nimi być. Sztuczne próby ich wskrzeszenia są dziś dla postronnych obserwatorów po prostu śmieszne i zamiast przyczyniać się do rozwoju charyzmatycznego życia Kościoła raczej je kompromitują i stają się przeciwskutecznym narzędziem bardziej wygaszającym działanie Ducha Świętego niż wypełniającym polecenie apostoła Pawła, by działania tego nie gasić (1 Tes 5, 19). Dlatego trzeba dziś charyzmatyków „posługi myślenia”, którzy tak jak Jan Paweł II będą odkrywać i wskazywać charyzmaty współczesności. Swoim wysiłkiem intelektualnym mogą wzbudzać wrażliwość wśród współczesnych chrześcijan na działanie Ducha Świętego, którego oni nie dostrzegają lub które myślą z czymś zupełnie innym. Trafne stają się w tym kontekście słowa Rahnera, jednego ze współczesnych przedstawicieli charyzmatu „posługi myślenia”:

Bo Ducha można zgasić, można Go zmącić, można Mu przeszkodzić w tym, by przyniósł w nas błogosławione owoce życia wiecznego. I dlatego powinniśmy się na tego Ducha Pana ciągle na nowo otwierać, ciągle na nowo nawracać. [...] Polega to na tym, że brak nam „oka” dla dostrzeżenia w sobie i w Kościele Ducha. Chociaż czujemy, jak mało jesteśmy ludźmi prawdziwie „duchowymi”, to jednak jednocześnie tkwimy na ogół w fałszywych wyobrażeniach o Duchu Bożym i o Jego działaniu w nas i w Kościele (Rahner, 2001, s. 137–138).

Abstrakt

„Ducha nie gasić” (1 Tes 5, 19) – biblijne korzenie i współczesna rola charyzmatu w liturgiczno-modlitewnym aspekcie życia Kościoła

Artykuł podejmuje problematykę relacji pomiędzy biblijnym a współczesnym rozumieniem pojęcia charyzmatu oraz roli, jaką pełni on w życiu Kościoła. Biblijne rozumienie tego pojęcia, oparte na tekstach św. Pawła, zostaje zaktualizowane

przez osadzenie go w sakramentologicznym kontekście rzeczywistości powołania życiowego chrześcijanina. W dalszej kolejności przeprowadzona zostaje analiza dwóch konkretnych przypadków tak rozumianego charyzmatu: zaproponowanego przez św. s. Faustynę charyzmatu „posługi miłosierdzia” oraz zidentyfikowanego przez św. Jana Pawła II charyzmatu „posługi myślenia”. W obu przypadkach analiza koncentruje się na wpływie tych charyzmatów na liturgiczne i modlitewne życie Kościoła współczesnego.

Słowa kluczowe: charyzmat, posługa miłosierdzia, posługa myślenia, powołanie chrześcijańskie, św. Jan Paweł II, św. s. Faustyna

Abstract

“Do Not Quench the Spirit” (1 Thess 5:19): Biblical Roots and the Contemporary Role of Charism in the Liturgical and Prayer Dimension of the Church’s Life

This article examines the relationship between the biblical and contemporary understandings of the concept of charism and its role in the life of the Church. The biblical understanding of this concept, based on the texts of St. Paul, is updated by situating it within the sacramentological context of the Christian’s life vocation. The article then analyses two specific cases of charism understood in this way: the charism of the “ministry of mercy,” proposed by St. Faustina Kowalska, and the charism of the “ministry of thought,” identified by St. John Paul II. In both cases, the analysis focuses on the influence of these charisms on the liturgical and prayer life of the contemporary Church.

Keywords: charism, Christian vocation, ministry of mercy, ministry of thinking, St. John Paul II, St. Sr. Faustina

References

- Benedykt XVI. (2010). *Posynodalna adhortacja apostolska „Verbum Domini”*.
Czaczkowska, E. (2020). *Siostra Faustyna. Biografia świętej*. Znak.
Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi (R. Popowski i M. Wojciechowski, tłum.; wyd. 3). (1994). Oficyna Wydawnicza Vocatio.
Jan Paweł II. (1980). *Encyklika Dives in misericordia*.
Jan Paweł II. (1997). *Spotykamy się w imię wspólnej miłości do prawdy. Przemówienie z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego* (Kraków, 8 czerwca 1997).

- Jan Paweł II. (2001). *List apostołski Novo millennio ineunte*.
- Jan Paweł II. (2005). *Pamięć i tożsamość*. Znak.
- Katechizm Kościoła katolickiego*. (1994). Pallottinum.
- Kowalska, F. M. (2012). *Dzienniczek: Miłosierdzie Boże w duszy mojej*. Wydawnictwo Misericordia Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.
- Kraus, G. (1999). *Nauka o łasce – zbawienie jako łaska* (Z. Kijas, red.; W. Szymona, tłum.). Wydawnictwo M.
- Pindel, R. (1998). *Proroctwa nie lekceważcie, wszystko badajcie. Objawienia prywatne w świetle słowa Bożego*. Wydawnictwo M.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (wyd. 5). (2000). Pallottinum.
- Rahner, K. (2001). *Mały Rok Kościelny*. Wydawnictwo WAM.
- Ratzinger, J. (2007). *Jezus z Nazaretu* (t. 1). Wydawnictwo M.
- Różycki, I. (1980). Iudicium alterius theologi censoris super scriptis eidem Servae Dei tributis. W *Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, P.n. 1123. Cracovien. Beatificationis et canonizationis Servae Dei Faustinae Kowalska. Instituti Sororum B. M. V. a Misericordia (1905–1938)* (s. 65–540).
- Różycki, I. (1982). *Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego*. Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.
- Różycki, I. (1999). *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego* (J. Szczurek, red.). Wydawnictwo AA.
- Strong, J. (2015). *Grecko-polski słownik Stronga z lokalizacją słów greckich i kodami Popowskiego* (R. Paprocki, red.; A. Czwojdrak, tłum.). Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- Tischner, J. (1999). *Drogi i bezdroża miłosierdzia*. Wydawnictwo AA.
- Zimowski, Z. i Królikowski, J. (red.). (1995). *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*. Wydawnictwo Biblos.